

1. Gra

Anioł Karolina musiała przyznać, że czasami zdarzało jej się... zatęsknić za dawnym kusicielem jej dziewczynki – diabłem Karolkiem. Tym bardziej, że już dawno skończył się spokojny czas, kiedy Lucyfer, po nieudanym planie wielkiego ataku na niebo i ziemię oraz ucieczce Karola i jego kolegów z piekła na ziemię niczyją, robił nowe porządki w swoim królestwie. Przy uchu dziewczynki Karoliny pojawił się nowy diabeł, Kamil, jak się wydawało, o wiele bardziej złośliwy i przebiegły niż poprzednik.

Ale akurat tego dnia anioł Karolina była w sumie dosyć zadowolona z jego dotychczasowego przebiegu. Chociaż było sporo przygotowań do wyjazdu na urodziny koleżanki jej podopiecznej, wszystko przebiegło dość sprawnie. Jej dziewczynka (no, może raczej już dziewczyna) sprawnie się wykąpała, ubrała i zjadła obiad. Nie było też problemu z podróżą, bo chociaż tata nie znał drogi, nawigacja w telefonie się nie zawiesiła i, o dziwo, nie poprowadziła, jak to często bywało, polną drogą, jak tata nazywał wszystkie drogi, które nie miały przynajmniej dwóch pasów w jedną stronę. Do Piotrka przyjechali więc bardzo punktualnie. Na szczęście okazało się, że chłopak mieszka w domu ze sporym ogrodem, a oprócz jego kolegów jest też jego nieco starsza siostra Marta i parę innych dziewczynek, z którymi Karolinie bardzo łatwo udało się zaprzyjaźnić. Dopóki było widno, dziewczyny i chłopacy świetnie bawili się wspólnie, a kiedy się ściemniło, wrócili do domu i podzielili się na grupy: Piotrek z kolegami poszedł do swojego pokoju, a jego siostra Marta z dziewczynami – do swojego.

To wszystko bardzo uspokoiło anioła Karolinę, tym bardziej że nic nie wskazywało, by uwijający się od paru dni jak w ukropie przy uchu jej dziewczynki Kamil miał być bardziej skuteczny od Karola. Ich podopieczna była zupełnie nieczuła na jego podszepty. Ale może – jak potem myślała anioł Karolina – chodziło właśnie o to, by uspić jej czujność. Bo co prawda nie za bardzo spodobał jej się pomysł Marty, żeby pograć na komputerze, ale nie widziała też specjalnego powodu do interwencji: niech sobie dziewczyny przez chwilę pozbijają jakieś klocki czy kwiatki, w końcu jej Karolinka nieczęsto miała do tego okazję.

Jednak rzut oka na monitor przekonał ją, że nie o żadne kwiatki czy klocki tu chodzi. Mina mocno jej zrzędała, podobnie zresztą jak jej podopiecznej i reszcie dziewczyn. Za to Martę konsternacja młodszych koleżanek wprawiała w doskonały humor.

– Co, żadna z was czegoś takiego jeszcze nie widziała? – mówiła zadowolona. – Aby wejść, musicie wpisać taką datę urodzenia, żeby wyszło, że macie osiemnaście lat. Tylko pamiętajcie, żadnej z was nie wolno powiedzieć o tej grze ani matce, ani ojcu, ani żadnemu dorosłemu. Musicie mi to obiecać, inaczej wam jej nie pokażę i w ogóle nie będę się z wami bawiła.

Anioł Karolina bardzo się zdziwiła, że Kamil tak łatwo przekonał ich podopieczną do tego, by się zgodziła na żądania Maty. I na nic się zdały jej podszepty, że przecież dziewczynka nie ma przed swoimi rodzicami żadnych tajemnic.

– Więc słuchajcie, tu jest tak, że pan dyrektor przychodzi do pracy, a jego sekretarka ma mu nie tylko zrobić kawę, ale i...

Ale anioł Karolina nie zamierzała tego słuchać, a tym bardziej pozwolić, by dziewczyny zobaczyły, co sekretarka ma zrobić. Widziała, co to jest pornografia i że na pewno nie jest to coś, co dzieci powinny oglądać, ale nie spodziewała się, że tak szybko przyjdzie jej się zmierzyć z takim problemem. Musiała zaraz coś zrobić, tyle że w myśleniu nie pomagały kpiny jej przeciwnika.

– I co świętoszko? – naigrywał się Kamilek. – Zaskoczona? Kopara opada?

Co do tego ostatniego Karolina musiała Kamilowi przyznać rację, bo to, co widziała na ekranie komputera, przerosło jej najśmielsze oczekiwania.

– No dziewczyny, która mnie zastąpi w grze? – zapytała Marta. – Jak widzicie, nie można przerwać, a ja muszę iść do łazienki. Może Karolina?

Anioł Karolina w porę wykazała się refleksem.

– Nie, ja może lepiej nie. Bo ja nie umiem grać – niemal wyszeptała dziewczynka.

Na szczęście dla anioła Marta za bardzo spieszyła się do łazienki, żeby przekonywać jej podopieczną, i oddała myszkę innej koleżance brata. Nic to jednak nie zmieniło, bo dziewczynka dalej wpatrywała się w ekran komputera, mimo że anioł Karolina przekonywała ją, że nie powinna tego robić. Kamil okazywał się jednak bardzo skuteczny. Jedynym sposobem było skorzystanie z pomocy innych aniołów. I chociaż odgłos kroków na schodach pozwolił Marcie w porę zamknąć pokrywę laptopa, to przynajmniej udało się przerwać grę.

– Dziewczyny, czas kończyć zabawę, rodzice zaczynają po was przyjeżdżać – oświadczył tata Marty.

Ta przed ich rozejściem się zdążyła jeszcze raz wymóc przyrzeczenie, że w żadnym razie niczego nie powiedzą dorosłym. Ale anioł Karolina nie zamierzała dopuścić, by jej podopieczna dotrzymała obietnicy – stawka była zbyt wysoka.

– Tak, nie dotrzymać obietnicy? Zdradzić tajemnicę? – przedrzeźniał ją Kamil. – Ładnych rzeczy was uczą w tym niebie. Karolinko, nie słuchaj tej anielicy. Poza tym pamiętaj, że jak coś powiesz, nikt nie będzie się z tobą przyjaźnił. No i nie chciałbym być w twojej skórze, jak się rodzice dowiedzą, co robiłaś. Na kazaniu się nie skończy...

Ale Kamil zdawał się nie wiedzieć, że ma do czynienia z aniołem, który bywał już w większych opałach, a nawet wychodził zwycięsko ze starć z samym Lucyferem. Tym razem to mu opadła kopara, gdy po przyjściu do domu ich dziewczynka konspiracyjnym szeptem odezwała się do mamy:

– Mamusiu, muszę ci coś powiedzieć. Tylko obiecaj, że nic nie powiesz tatusiowi, bo tak się wstydzę...

O wiele większy wstyd przeżył jednak Kamil, gdy przed wszystkimi diabłami musiał wiele razy powtórzyć, że jest najgłupszym i najbardziej bezmyślnym diabłem w całym piekle i że popsuł trwającą od wielu tygodni operację, dzięki której udałoby się upodobaniem do nowych gier zarazić przynajmniej kilka dziewczyn. Na dodatek tak jak Marta na korzystanie z internetu, Kamil miał długi szlaban na wychodzenie z kotłowni, w której musiał od rana do późnej nocy dorzucać węgiel do pieców.